

## Sprawozdanie Marcina Zieniuka

W pierwszym tygodniu pobytu w Polsce w ramach szkolenia zorganizowanego przez fundację Barka przebywaliśmy w kilku domach socjalnych.

W pierwszym rzędzie poznaliśmy Wspólnotę w Chudobczycach, gdzie znajduje się gospodarstwo ekologiczne z hodowlą kóz i królików. Tu działa również stowarzyszenie 'Swit'.

Poznaliśmy emigrantów, którzy stracili prace za granicami kraju, co spowodowało poważne problemy w ich życiu. Najdotkliwszymi i najczęstszymi były bezdomność i uzależnienie od alkoholu.

I tak np. poznaliśmy Andrzeja, który przebywał w Dublinie. Mieszkał tam na tzw. skłotach i był uzależniony od alkoholu. Teraz, po powrocie do Polski, jest tak zwanym liderem w Chudobczycach. Zajmuje się własną produkcją koziego sera, którego odbiorcami są poznańskie rynki. Oprócz tego próbuje też zorganizować powstanie makaroniarni.

Dla mieszkańców Wspólnoty organizowane są regularnie różne kursy, szkolenia czy warsztaty. Wiedzę zdobytą w ten sposób wykorzystuje się w codziennej pracy, wynagradzanej tymczasowo zasiłkami integracyjnymi. Ciekawym pomysłem jest powiązanie lokalnej społeczności Chudobczyc z ludźmi ze stowarzyszenia 'Swit'.

Bardzo ważnym aspektem w działalności Wspólnoty jest nauka budowania relacji z drugim człowiekiem. Mieszkańcy Wspólnoty podczas wcześniejszego pobytu za granicami kraju byli na ogół bezdomni, pozbawieni pracy, często uzależnieni od alkoholu, narkotyków, żyjący z dnia na dzień w 'oderwaniu od rzeczywistości', bez nadziei na "lepsze" na obczyźnie, załamani brakiem perspektyw w razie powrotu do kraju i strachem ujawnienia swej "przegranej". Ogromnego wysiłku i odwagi wymagało więc podjęcie decyzji o powrocie do Polski i rozpoczęcie "nowego życia", połączonego z codziennymi obowiązkami, regularnością trybu życia, zdyscyplinowaniem i często długotrwałą terapią i w całkowitej abstynencji.

We Wspólnocie obowiązuje prawo równości; wszyscy mówią sobie po imieniu, pracują, dzielą również inne obowiązki. Wspólne posiłki, rozmowy, podtrzymywanie nawzajem na duchu, wspieranie się stwarza we Wspólnocie klimat bliskości tak bardzo sprzyjający powrotowi do nowego życia.

Również w pierwszym tygodniu naszego pobytu w Polsce poznaliśmy p. Jerzego Mankowskiego, który zamieszkuje w Brodnicy i pełni funkcję prezydenta Polskiego Stowarzyszenia Ziemiaków.

Jest on bardzo zaangażowany w otwarcie Centrum Integracji Społecznej w Afryce. W ubiegłym roku tego rodzaju Centrum powstało już np. w Kenii.

Poznaliśmy też pierwszy dom Barki we Władysławowie, którego mieszkańcy są w różnym wieku. Zawarliśmy znajomość z młodymi chłopcami - Marcinem i Grzeskiem, którzy po nieudanym pobycie w Holandii zdecydowali się wrócić do Polski. Teraz uczą się żyć od nowa i pracują jako grabarze. Są też kobiety i mężczyźni, którzy po wypadkach stracili jakkolwiek szanse na pracę i zostali bez środków do życia.

W Posadowku poznaliśmy Wspólnotę, której przewodniczą Staszek i Hirek. Tu mieszkają głównie starsi mężczyźni, w tym kilka emigrantów, którzy powrócili z Holandii.

Podczas naszej wizyty przyjechali tu też radni, którzy -ku ucieście mieszkańców Wspólnoty- wyrazili zgodę na otwarcie schroniska dla psów .

Z kolei na Zawadach poznaliśmy Dominika, który bardzo żywo i entuzjastycznie opowiadał o powstaniu i sukcesie 'Gazety Ulicznej,' która jest sprzedawana na ulicach w Poznaniu.

W Kwilczu poznaliśmy spółdzielnię socjalną. Istnieje tam Diakonijna spółka zatrudnienia, prowadzone są różne warsztaty, np. w warsztatach krawieckich pracują kobiety, które szyją odzież roboczą dla mechaników firm Volkswagen w Poznaniu i Wolfsburgu, Niemczech. Tu znajduje się też sklep ogrodniczy, gdzie sprzedawane są przede wszystkim różne nasiona .

W drugim tygodniu naszego pobytu w Polsce zaplanowany został wyjazd na Podkarpacie i Lubelszczyźnie, gdzie towarzyszyliśmy w uroczystościach otwarcia CIS- ow w Sanoku i w Hrubieszowie.

Zostaliśmy tam obszernie poinformowani o programach edukacyjno-socjalnych na bazie których powstała ustawa o zatrudnieniu socjalnym. Dowiedzieliśmy się także o istnieniu programów tworzenia nowych miejsc pracy dla osób długotrwale bezrobotnych i programie rozwoju partnerstw lokalnych na rzecz włączenia społecznego.

We wszystkich tych spotkaniach uczestniczyli i zapoznawali nas ze swą pracą burmistrzowie , radni i wojtowie.

Dzięki temu bardzo ciekawemu, pouczającemu i intensywnemu dwutygodniowemu szkoleniu poznałem osoby, które mimo ciężkich uzależnień i brak perspektyw na pracę czy godne życie na obczyźnie, znaleźli siłę, i odwagę, żeby wrócić do kraju , przejść trudne, długotrwałe terapie i zacząć "nowe życie". Teraz mogą służyć wielkim przykładem dla rodaków, którzy czują się 'straconymi' emigrantami, udawadniając, że wszystko jest możliwe . Są liderami we Wspólnotach, pomagają Polakom na obczyźnie powrócić do Polski .

Poznałem też główną ideę myślenia i działania organizacji Barka: każdy człowiek - nawet pozornie już 'skresłony ' w oczach innych , jest równy z innymi i może wydostać się z najgorszej sytuacji , odbudować relacje rodzinne, społeczne, zacząć pracować. To optymistyczne przesłanie, to właśnie ta wielka siła Barki .

Czuje się wzbogacony doświadczeniem i wiedzą, zdobytymi w czasie szkolenia w Polsce i mam nadzieję, że w przyszłości te piękne idee Barki będą i ja mógł wcielić w życie.